



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU
MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO - OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁ-
DZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 32.
TELEFON 236-40. KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU —.25 GR.



URODA KWIECIA JABŁONI...

Photo-Plat

SERDECZNE ŁZY PODHAŁA

Wyjętek z książki Marszałka Piłsudskiego „Moje pierwsze boje”, napisanej w więzieniu w Magdeburgu w 1917 roku.

„Warunki wojny na Podhalu okazały się i pod innym względem nadzwyczaj przyjemne. Mówię tu o stosunkach z ludnością. Nie było tu jak w Królestwie, gwałtownego i najczęściej daremnego szukania oparcia i zrozumienia wśród ludności cywilnej. Nie trzeba było tu niczego szukać, bo wszystko, czego dusza żołnierza, walczącego dla szczęścia ojczyzny pragnie, było mu dane. Tu czulem się w ojczyźnie, czulem się potrzebnym dla niej jako jej obrońca. Od góry do dołu — ksiądz, gazda góralska, czy jego gaździna, mieszczanin czy robotnik — wszyscy szukali poprostu okazji, aby w czemkolwiek dopomóc lub przynajmniej okazać swą sympatję dla nas.

Młodzi chłopcy chodzili na wywiady przed wojną. Robiono to za zgodą wsi, która wprost wyznaczała, kto ma iść. Więcej! By chłopak nie mógł kłamać, że był tam, gdzie go posłano, musiał wrócić z pieczęcią gminną, wyśmienitą na portkach, jako namacalne świadectwo swej sprawności. W żadnej chacie czy domu nie odczuło się, że jesteśmy ciężarem, pomimo, że przecież wojsko nie należy do najprzyjemniejszych gości.

Żywo pamiętam jeden wypadek z zapadłej górskiej wsi, w której po jednej z nocnych wyieczek szukalem z wojskiem na pewien czas ukrycia. Stałem kwaterą w chacie góralskiej, która jak zwykle miała dwie izby. Jedną na zimę — zamkniętą — czy-

stą, drugą, codzienną, że tak powiem, gdzie obok ludzi przechowywają się cielęta, kury, prosięta i temu podobne pożyteczne, lecz brudne i cuchnące stworzenia. Pomimo zimna stanęłam w czystej połowie. Zastanowiła mnie gaździna, wysoka o kształtnych rysach i dziwnie melancholijnych szarych oczach.

Była poprostu niestrudzoną w okazywaniu swej gościnności. Sama przybiegała często, proponując to lub owo, potem przysyłała dzieci, które wpadały z ciekawymi buziemi, by zapytać raz jeszcze, czy nie trzeba czego, lub by przynieść jeszcze więcej drewna do pieca. Byłem strasznie zmęczony po niespanej nocy, więc nużyła mnie nawet trochę ta nadzwyczajna gościnność. Gdy dałem wkrótce rozkaz do wymarszu, gaździna płakała rzewnymi łzami, patrząc swemi melancholijnymi oczami na odchodzące wojsko. Przypuszczałem, że obawia się ona nadejścia Moskali po naszym wyjściu i począłem ją uspokajać, wtedy odpowiedziała mi:

— Biedne wy — wojaki polskie! Tego płaczę!

Nie chciała wziąć ani grosza za gościnę, nawet gdybym chciał to zrobić pod pozorem zostawienia na cukierki dla dzieci. Dotąd za te serdeczne łzy tej Podhalańskiej czuję szczerą wdzięczność, a do całego Podhala ogromną sympatję za to odczucie ojczyzny, które tam miałem”.

CZEM JEST DLA NAS RELIGJA?

Religia jest nieomal tak odwieczna, jak sam Bóg.

Odąk sięga w przeszłość słowo pisane, odzwierciadla ono poezję Boską, wykazując ślady szukania przez człowieka zbliżenia i związku ze Stwórcą i Opiekunem wszelakiego życia. Wiara w Boga od początku świata była siłą i dźwignią dla ludzi. Ona łagodzi nieszczęścia i klęski, pozwala unikać klótni, krzywdzenia bliźnich i walk między ludźmi. Ona czyni człowieka szlachetniejszym, bardziej czułym na nęgie i cierpienie bliźniego. Ona powoduje, że ludzie regulują między sobą stosunki na zasadach przyjaźni i miłości. Zwalczająca religia chrześcijańska posiada w sobie tyle poezji, uroku, idealizmu i wzniosłości, że swemi zasadami potrafi olśnić i zastanowić ino- wiercę, czy nawet człowieka zupełnie niewierzącego.

W zaraniu tworzenia się i rozwoju naszego państwa religia odgrywała rolę czynnika postępu i siewcy kultury, spajała ludzi w silną więź duchową, której wyrazem stało się państwo polskie. Niemalą rolę odegrała również religia w asymilowaniu z narodem polskim obcych narodowości, w szczególności jeżeli weźmiemy okres unji z Litwą. Jeżeli odrzucimy pozorny konserwatyzm tościadła, reprezentowanego przez duchowieństwo, to dziś również stwierdzimy wielki wpływ wychowawczy i państwotwórczy religii na obywateli.

Zwłaszcza na wsi religia posiada ogromne znaczenie. Ludzie obcują tu bezpośrednio z przyrodą,

zdani są w dużej mierze na łaskę praw i kaprysów natury, zmuszeni są szukać sposobu uchronienia się przed nieszczęciami lub klęskami żywiołowemi, które ta na nich ściaga. Nie mogą rozumowo rozwiązać przyczyny nieszczęścia, ani też ich uniknąć, szukają ludzie wsi pomocy, opieki i pokrzepienia w religii. Z drugiej strony piękno przyrody i wszelakie zjawiska przemijające budzą w człowieku pragnienie dążeń do czegoś trwalszego i wszechpotężnego. Udział chłopów w obrzędach religijnych krzepi ich na siłach, dodaje otuchy, umacnia na duchu. Na- bożeństwa i modły kościelne uszlachetniają człowieka, wysubtelniają jego uczucie w stosunku do nie- szczęścia i budzą miłość bliźniego.

Niewłaściwem byłoby przeto, by którykolwiek ze związków w występował przeciw religii, czy przeciw kościołowi, jako wychowawcy i nauczycielowi zasad wiary. Błąd popełniałby każdy człowiek, któryby chciał usunąć religię z życia ludzkiego, względnie przynajmniej postawić ją poza nawias praw państwowych. Jeśli jednak spotykamy ludzi, którzy dążą do usunięcia religii z życia państwowego, czy też do zupełnego jej zignorowania, to oczywiście mają oni swoje racje.

Z religią i kościołem, jako instytucją ideową związane jest duchowieństwo, twór żywy, ziemski. Duchowieństwo stanowi służbę kościelną, wybrańców-pośredników między Bogiem i człowiekiem.

Z tytułu swojej wysokiej roli, jaką ma w założeniu do spełnienia, należałoby sądzić, że duchowieństwo powinno świecić przykładem, być wzorem moralności, uczciwości oraz wyrzeczenia się dóbr ziemskich. Tymczasem wielu z nich niezawsze stoi na poziomie zwykłego świeckiego człowieka, a coś dopiero mówić o stosowaniu się ściśle do zasad głoszonej wiary. Duchowieństwo nabrało nawet niezmiernie wiele cech doczesnych, ziemskich, a mało się przejmując duchowym, czy też pozagrobowym, poprostu księża mocno się zmaterjalizowali i chcieliby rządzić ludźmi, a nawet decydować o rządach, czy prawach państwowych.

Nawet wierzący uczeni i politycy lewicowi wysuwają projekt rozdziału kościoła od państwa, jako jedyne lekarstwo na odsunięcie księży od spraw świeckich, zwłaszcza od tworzenia własnych organizacji, czy prowadzenia sklepów, lub rzemiosł, a skierowania ich z powrotem do kościoła, by raczej więcej dbali o nauczanie i umacnianie wiernych, o strońę duchową ludzi.

My jesteśmy przeciwnikami tej zasady, gdyż uważamy, że skoro kościół wpływa korzystnie na dobro państwa i jego obywateli przez swe oddziaływanie wychowawcze, to musi się cieszyć prawami państwowymi, a tem samem musi być przez państwo chroniony. Jesteśmy nawet zwolennikami zawierania między kościołami a państwem umów, zwanych kon-

kordatami. Ułożenie prawnego stosunku między państwem a kościołem wprowadza porządek wewnętrzny i zabezpiecza społeczeństwo przed bezpłodnymi sporami w terenie. Latwiej bowiem rządowi dogadać się z jedną naczelną władzą kościelną, aniżeli z każdym biskupem, księdzem, pastorem, czy popem.

Przy zawieraniu umów z kościołami na pierwsze miejsce wysunąć trzeba kościół katolicki, jako najliczniejszy i mający najbardziej wniosłe zasady wiary. Zawarcie umowy-konkordatu nie jest równoznaczne z uległością państwa wobec kościoła w sprawach świeckich, odwrotnie, rząd zawierając umowę z duchowieństwem tego lub innego wyznania, musi je wziąć poważnie w cugle, aby za bardzo nie brykało, by nie mogło tworzyć własnej świeckiej siły poza rządem, ani też organizować związków pod swoim kierownictwem. W umowie rząd musi sobie zastrzec prawo wglądu w wysokość opłat za posługi religijne, spełniane przez księży. Skoro bowiem księża na podstawie konkordatu otrzymują pensje od rządu, to już nie mogą drugi raz brać wygórowanych sum za pogrzeby, chrzty, śluby i t. p.

Ten sposób rozwiązania sprawy duchowieństwa położy raz na zawsze kres walkom prowadzonym z księżmi, ochroni ludzi przed wyzyskiem za praktyki religijne i podniesie powagę religii wśród wszystkich ludzi.

Stanisław Gierat

RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ JAKO POSTĘPOWY RUCH CHŁOPIŃSKI

(Ciąg dalszy)

W rozważaniach poprzednich zastanawialiśmy się nad tem, jaki jest i jaki powinien być duch wsi jako społeczeństwa (grupy społecznej). Obecnie zaś zastanowimy się nad życiem psychicznym, czyli duchem chłopca jako jednostki. To życie również znać musimy, jeżeli chcemy rozumnie tworzyć nowe- go ducha wsi.

Środowisko wiejskie swoiście urabia psychikę (duszę) człowieka i dlatego mówimy o psychologii chłopca (dzieci wiejskich, młodzieży, dorosłych). Odrębność duszy chłopca rodzi się w pierwszych rzędzie z warunków przyrodniczych, w których żyje mieszkawiec wsi. Przyroda (krajobraz, klimat, rola, łąki, las i t. p.) oddziałuje na całe jestestwo chłopca już w zaraniu jego życia. Pod wpływem tego rozwija się umysł, uczucia i wola w człowieku wsi.

Ziemia i praca na niej, ogólnie mówiąc, jest matką duszy chłopca. Ona też duszę rodzi, ona ją kształtuje. Oczywiście działa tu i środowisko społeczne, w którym żyje chłop. Wspominałem już o tem w poprzednich artykułach, gdy była mowa o poddaństwie i pańszczyźnie, która urobiła w chłopie duszę niewolniczą. Oddziaływanie przyrody na psychikę chłopca stwarza powszechnie znane przywiązanie chłopca do ziemi. Owo przywiązanie do ziemi rodzi tęsknotę za krajem ojczystym chłopca-emigranta, którego nędza wygnała na obczyznę. Żyjąc na emigracji w dobrobycie, tęskni on jednak za starym krajem, a ściślej za własną wsią i jej najbliższą okolicą, z którą związa-

na jest jego psychika. Tego rodzaju przywiązanie do ziemi nazywamy patriotyzmem przyrodniczym.

A co jest głównym celem życia chłopca?

Nie trzeba przeprowadzać specjalnych badań, żeby na to pytanie odpowiedzieć. Celem tym jest ziemia, pojęta jako gospodarstwo rolne. Wokół tego obraca się całe życie chłopca: świat myśli, uczuć, praca. Ziemia jako cel życia jest dla niego źródłem, z którego wypływają siły, składające go do działania, do pracy. Ziemia-gospodarstwo przykuwa jednak chłopca do siebie niekiedy do tego stopnia, że chłop poza nią niczego więcej nie dostrzega w życiu.

Widzimy, jak często chłop będzie się źle odzywał, odzywał, mieszkał i t. p. — a to wszystko dlatego, że jego myślą przewodnią jest powiększenie gospodarstwa. Jako drugi cel życia chłopca występuje rodzina. Chłop tworzy ją, powodując się najczęściej względami materialnymi. Związki małżeńskie z pobudek idealistycznych zawierane są na wsi, jak wiemy, dosyć rzadko. W tych sprawach ludzie tak przecież najczęściej rozumują: „ile ma ziemi, jaki posąg dostaje, czy gospodarny(a), pracowity(a)“. Te względy decydują o doborze małżeńskim na wsi.

Gdy zastanawimy się nad tem, który z tych dwóch podstawowych celów, t. j. ziemi-gospodarstwa i rodziny jest ważniejszy, to musimy stwierdzić, że pierwszy cel dominuje nad drugim i w psychice chłopca i w życiu praktycznym. Przykładów istnieje wiele. Bogaty chłop np., którego stać na średnie i wyższe kształcenie swoich dzieci, nie czyni tego, mimo

zachęty z różnych stron, natomiast powiększa swoje, i tak już duże, gospodarstwo rolne. Gdy chodzi o kształcenie dzieci na wsi, to większą wagę do tej sprawy przywiązują biedniejsze rodziny chłopskie. Chłopi bogaci sens życia i wartość człowieka widzą w ilości posiadanych morgów czy włók ziemi.

Przykucie do ziemi objawia się w sprawach rodzinnych i sąsiedzkich, kłótniach, bójkach a nawet zabójstwach. Objawia się ono również w tem, że np. śmierć dziecka w rodzinie chłopskiej wywołuje mniejszy żal i smutek, aniżeli ubytek w inwentarzu zwierzęcym. Nierzadko rozumuje się w takich ra-

zach w ten sposób: „o dziecko łatwiej, aniżeli o krowę czy konia“.

Zapatrzenie się w myśl o powiększeniu gospodarstwa sprawia, że chłop nie będzie wprowadzał ulepszeń w swem gospodarstwie dotychczasowem. Pieniądże oszczędza i pożyczka głównie na kupno ziemi. Gdy np. ma do wyboru: dokupić ziemi, czy poczynić ulepszenia w gospodarstwie dotychczasowem — kupi ziemię mimo, że ulepszenia dałyby większy dochód od tego, który otrzyma z powiększenia swe-go gospodarstwa.

(C. d. n.)

Kazimierz Maj

K O Ł O

*Za szkiem zwitków maleńkich tysięcy
w kryształowym obwodzie się kręci,
mieszcząc ludzkie marzenia kuszące,
ciche żale, nadzieje i chęci.*

*Zwitki — szczęścia ludzkiego zwiastuny,
do pałaców i chatek trafiają,
miesząc radość i uśmiech fortuny,
ale tylko dla takich, co grają.*

USTAWA KONSTYTUCYJNA

uchwalona przez Sejm w dniu 23 marca 1935 r. i podpisana przez P. Prezydenta Rzplitej 23.IV b. r.

(Ciąg dalszy)

Art. 79.

(1) W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obro-ny Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządza stan wojen-ny na obszarze całego Państwa lub jego części.

(2) Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rze-czypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izby Ustawodaw-czych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwo-wego z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużenia kadencji Izby Ustawodawczej do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odrażać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, do-stosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoły-wać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres dzia-łania Izby Ustawodawczej, Sejm i Senat w zmniejszonym składowie, wyłonionym przez te Izby w głosowaniu stosun-kowym.

(3) W czasie trwania stanu wojennego Rząd skorzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych, określonych ustawą o sta-nie wojennym.

XIII. ZMIANA KONSTYTUCJI.

Art. 80.

(1) Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu lub 1/4 ustawowej liczb-y posłów.

(2) Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypos-politej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypos-politej wyrazi zgodę.

(3) Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Pre-zydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjaty-

wy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

(4) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydzie-stu dni po otrzymaniu ustawy, zmieniającej Konstytucję, zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, któ-re może nastąpić nie wcześniej niż na następnej kadencji.

(5) Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwałą ponownie usta-wę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

XIV. PRZEPISY KOŃCOWE.

Art. 81.

(1) Niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(2) Jednocześnie uchyla się ustawę z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 267) wraz ze zmianami, wprowadzonymi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 442) z wyjątkiem art. 99, 109—118 oraz 120.

(3) Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., za-wierająca statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497), wraz ze zmianami, wprowadzonymi ustawami z dnia 8 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146), z dnia 30 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 449), z dnia 18 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 608), oraz z dnia 18 marca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 240) zachowuje swą moc z tem, że art. 44 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) nadaje się brzmienie:

„Zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej wyma-ga ustawy państwowej“.

i że uchyla się art. 2 ustawy z dnia 8 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146).

ARTYKUŁY KONSTYTUCJI

z dnia 17 marca 1921 roku

pożostające w mocy:

Art. 99.

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem.

Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie, ze względu na pożytek ogółu, mają stanowić wyłącznie własność Państwa, oraz o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, mineralów, i innych skarbów przyrody — mogą, ze względów publicznych, doznać ograniczenia.

Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz uregulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność.

(C. d. n.)

SYMBOLE ZWIĄZKU

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi ustalił jednolite dla wszystkich ogniw organizacyjnych znaczki, sztandary i pieczętki.

Zgodnie ze statutem został opracowany i wykonany znaczek członkowski, który jest zewnętrznym wyrazem przynależności organizacyjnej do wielkiej

pracą musimy przyczynić się do budowy Polski mocarstwowej w myśl hasła „Dobro Państwa — Prawem najwyższem”. Znaczek przeto jest zewnętrznym wyrazem naszego życia związkowego. Nosić go może nie ten, kto go sobie kupi, ale ten, który żyje życiem naszej gromady i jest jej nierozdzielną częścią.



Wzór pieczęci wojewódzkiej.



Znaczek członkowski.



Wzór pieczęci wojewódzkiej.

rodziny związkowej. Równocześnie jest symbolem naszej idei, który każdy członek organizacji winien nosić, wcielając tę ideę przezeń reprezentowaną w czyn. Sierp i kłos, to symbol naszej codziennej pracy. Jakie ziarno posiejemy, takie plony będziemy zbierać, orzeł to symbol pracy dla Państwa. Swoją

Każda zorganizowana gromada ma swój sztandar, ten znak widomy, który jest symbolem gromady, tak jak znaczek członkowski jest symbolem jednostki. Każde Koło i wszystkie ognia organizacyjne winny dojść do posiadania swoich sztandarów. Celem wprowadzenia jednolitych sztandarów, podajemy

DECYZJA

III.

Sześć lat temu równie samotny powziął tej samej nocy z 5 na 6 sierpnia decyzję marszu po wolność, by powaliwszy słupy graniczne, zawieść do Kongresówki widomy czyn — walkę o niepodległość.

Pamiętał jak dziś ten bój wewnętrzny, kiedy to wszystkie złe głosy mówiły — że przegra, że młodych ludzi w huraganowym ogniu moskiewskiej artylerji wytraci, że schwytanych chłopców będą wieszać, że śmiesznie małą jest gromadka, którą wiedzie na pewną śmierć.

Najcięższym wówczas sprzeciwem, głosem żalu wewnętrznego był fakt, iż legionści będą walczyć ze swymi braćmi — żołdatami moskiewskimi. To że niejedna kula legionistów zaleje czerwoną wstążką krwi bratnią pierś, że niejedna kolba zdruzgoce czaszkę polską — przyprowadziło go o ból tak wielki, iż miotał się w swym pokoiku, chwycił za głowę, targał wewnętrznie.

Do dzikiej pasji doprowadzała go myśl, że tamci ubrani w lachy, istne ścierwo rosyjskiego munduru nie umia, tak jak on rzucił swego losu na jedną kartę, że oto są za słabi na to, aby zerwać się w zdecydowanym buncie przeciw mobilizacji, przedrzeć się przez kordon i wstąpić do pierwszego legionu armji polskiej.

Otóż to!

Ta słabość, wypływająca z prostego rachunku: nie było pewności, czy zwycięża, czy „ruski” nie będzie silniejszy, czy nie wróci i nie zacznie wieszać, jak wtedy po nieudanym powstaniu 1863.

Plakał wewnętrznymi łzami w skamienieniu rozpaczem twarzy, mierząc nieulekłe tę strasliwą gangrenę słabości, raka niewoli, co od szeregu lat toczył duszę polską, unieruchamiając ją, niezdolną czynić do boju o niepodległość. Całe życie sprowadzając do walki o wolność, wiedział za jaką cenę zdobywa się tę wewnętrzną moc, decydując na ten hazard, nie chcąc zapewnić, liczb, utwierdzających w pewności zwycięstwa.



Wzór standardu — jedna strona.

wzory po obu stronach i rozmiary tychże. Materia użyta na standardy może być różna, w zależności od regionu, czy też od możliwości finansowych, ale wykonana musi być tak, jak na podanym wzorze.

Wreszcie chcemy doprowadzić do ujednolajnienia wzorów pieczętek dla wszystkich ogniw organizacyjnych. Środek pieczętki, gdzie jest znaczek i skrót nazwy „Centralnego Związku Młodej Wsi” jest jednakowy dla wszystkich ogniw, jak: Koło, Związek Sąsiedzki, Okręgowy Związek, czy też Powiatowy, w zależności, jaka nazwa jest ustalona w statucie ognia wojewódzkiego. Zmieniają się tylko napisy zawarte w pierścieniu w zależności od tego, dla jakiego ognia jest wykonywana pieczętka.

Dla przykładu podamy wzór pieczętki dla Koła w Łętkowicach: „*Koło Młodzieży Wiejskiej w Łętkowicach*”. Albo np. dla powiatu warszawskiego wzór pieczętki będzie wyglądał następująco: „*Powiatowy Związek Młodej Wsi w Warszawie*”, gdzie zaś w statucie wojewódzkim jest przewidziana nazwa: Okrę-

gowy Związek, będziemy mieli np. napis: „*Okręgowy Związek Młodej Wsi w Łodzi*”.

Wreszcie dla ogniw wojewódzkich będą nazwy: *Związek Młodej Wsi ziemi Wielkopolskiej, Wileńskiej* i t. d. albo: *Związek Młodej Wsi woj. Warszawskiego*, albo też *Wojewódzki Związek Młodej Wsi w Białymstoku*, w zależności od tego, jaka nazwa jest przewidziana w statucie ognia wojewódzkiego.

Pieczętek o innych wzorach ognia Centralnego Związku Młodej Wsi używać nie mogą. Ze względu na to, że w Kołach istnieją już różne wzory pieczętek, pomału należy dążyć do jej wymiany na nową, bądź też przerobienia, ażebyśmy w tym roku organizacyjnym doszli do całkowitego ujednolajnienia tychże. W sprawie przerobienia bądź też zamówienia pieczętek należy zwracać się do swoich wojewódzkich Związków, które podadzą ceny pieczętek i wykonają zamówienia. Po znaczek członkowski należy się zwracać do swoich wojewódzkich Związków, bądź też do Centralnego Związku Młodej Wsi.

Znaczek kosztuje 60 groszy plus zwrot kosztów przesyłki.



Wzór standardu — druga strona.

Wiedział, że trzeba przejść mękę wygnania, że trzeba przemierzyć całą katorgę Sybiru, X pawilon, wódcę po tyłu krachaj, wytarcie łachmanami niedoli setek miejsc, by rozżagwić w sobie płomienną ideę wolności, stać się jej wyznawcą niezłomnym w czynie spełnianym codnia, by ogniem wewnętrznym zapalać innych do boju.

Plakała w Komendancie dusza tamtemi nocy godzinami, nim w męce nadludzkiej zdecydował, iż tak samo, jak życie swoich chłopców poświęca w ofierze wielkiej idei, tak i tamtych po drugiej stronie na całopalenie ojczyźnie poświęca. Nosił w piersiach tej nocy wszystkie tragedie tysięcy sierotliwych rodzin, bezdomność polskich dzieci, rozegzanych w polu, którzy remi toczyła się, wyciskając krew wojna.

Ale te bóle w sercu zgnił, osiadł, z zasięgu lęku bojaźni o los setek tysięcy wyrzucił. Jakżesz mógł inaczej uczynić, mając przed oczami duszy, w najuczciwszej wizji państwa objęte granicami wbiegającymi daleko na północ, a na wschód złote cerkwie Kijowa, do Polski przygarniające. Jakżesz mógł się troszczyć o los setek tysięcy ludzi

i łamać jak młody pęd — rozmach jedynej we świecie idei: życia się ludzi w jeden wielomilionowy naród, niejszych ujarzmić trzech zaborców.

I oto teraz po sześciu latach znów musiał porywać się z niemocą narodu, który nie wierzył w zwycięstwo, nie umiał wyrwać się z przynęcenia klęski.

Zapałił papierosa, zaciągnął się mocno i osnuty dymem mierzył wolnym krokiem podłogę samotnego pokoju.

— Właściwie Warszawę podajłbym się obronić samą artylerią — myślał ciągle, spacerując, i przypomniał sobie rozmowę z generacją na temat ściągania ogromnej, niespotykanej jeszcze w Polsce, ilości armat, zgromadzonych pod Warszawą.

I już rwała się w nim chęć do napisania rozkazu, wycofującego na południe kilka dywizji, z którymi mógłby wykonać manewr z nad Wieprza, już żywo zagrała w nim krew na myśl o świetnym zwycięstwie po błyskawicznym uderzeniu na skrzydło nieprzyjaciela i przegnanu go hen, precz.

C. d. n.

Ludwik Stańczykowski

SEKCJA KOLEŻANEK

DBAJMY O CZYSTOŚĆ I PORZĄDEK

Czystość to zdrowie! Dużo się o czystości mówi, ale mówić, to mało, — starajmy się wprowadzić ją w życie. Bo tam, gdzie jest czystość w mieszkaniu, tam są i ludzie zdrowi. Na nas, kobietach, ciąży wielki obowiązek, z którego musimy się należyście wywiązać. Kilka słów powiem o porządku w mieszkaniach.

Zacznijmy od ślania łóżek, to pierwsza robota każdego dnia. Zabierając się do tej pracy, gospośka powinna pootwierać okna (zimową porą otwieramy lufek), z kolei należy porządnie zamieść mieszkanie i pościierać kurze. Bo nie możemy przecież wziąć się do przyrządzania śniadania, jeśli mieszkanie niezamiecione i wogóle niesprzątnięte. Dbając o czystość mieszkania, tak samo winniśmy dbać o prowadzenie czysto i smacznie kuchni. Jeżeli gospodyni ugotuje obiad i poda go na czystym talerzu i stole, wówczas strawa, chociaż nieraz skromna, będzie smaczniejszą i z przyjemnością spożyta.

Tak samo jak musimy dbać o czystość mieszkania, nie należy nigdy zapominać o czystości samego siebie. Urządzajmy swoje mieszkanie skromnie, a czysto, tak jak mówi stare przysłowie: „niech będzie ubogo, ale chędogo”.

Świat jest postępowy; my młodzi nie możemy w żadnym wypadku pozostawać w tyle, lecz musimy, pomni na nasze było związki, stać na przodzie. Przedewszystkiem musimy umieć zwalczać zło i ten kryzys, jaki nas gniecie, ograniczając się z wydatkami do teraźniejszych przychodów.

Otóż każda gospodyni powinna dbać o to, ażeby mieć własne warzywa. Prowadząc zaś ogródek warzywny, starajmy się chociaż jeden zagon zasieć lnem, aby mieć płótno na ściertki, ręczniki, worki i t. p. Pozatem winniśmy pamiętać o ogródku kwiatowym, żeby mieć kwiaty koło swego domu i na bukiety do mieszkania.

Mieszkanie czysto sprzątnięte, z kwiatami na stole, będzie miało atmosferę pełną radości, po zajęciach w czasie spoczynku dla reszty rodziny.

Koleżanki! nie marnujmy wolnych chwil, nie spędzajmy ich na bezsensownych pogawędkach u sąsiadek, lecz wykorzystujmy je na pracę pożyteczną dla wsi.

Wacława Perkowśka
wiceprezesa Koła Mł. Wiejskiej
w Kuskach

ŚWIETLICA

Minęła zima, słońce idzie coraz wyżej, przyroda budzi się do życia. Wróble ćwierkają radośnie, cieszą się, że przetrwały długą zimę — znów wiosna — mają podostatkiem pożywienia i nie marzną już na zimnie.

Na drodze, w polu, przed domami gromadki ludzi żywo rozmawiają, wszędzie śmiech — rozradowanie. Nic dziwnego — przecież wiosna — życie! Widząc wkoło siebie tyle radości, mimowoli przychodzi mi na myśl nasza świetlica. Ona jedna nie dzieli ogólnej radości. Stoi poważna, powiedziałabym, smutna nawet, bo osamotniona. W dni robocze nie słychać gwaru rozmów, nie płyną z niej dźwięki pieśni.

Świetliczanie zajęci pracą. Ale zato w polu rozmawiają znane mi melodie, śpiewane zimą w świetlicy. I zdaje mi się wtedy, że świetlica przeniosła się z ciasnego mieszkania na pola, ogrody i lasy.

Przy całotygodniowej pracy jest tyle zjawisk, tyle pytań. Kto nam odpowie? Nasza kochana świetlica. Są tam przecież roczniki pism, różne książki i broszury, w których napewno znajdziemy pożądaną odpowiedź. I znów świetlica się napełnia, widąc słuchaczy zasłuchanych w słowa prelegenta, głosy dyskusji, lub zajętych czytaniem pisma. Przypominamy sobie rzeczy, które dokładnie były przerebione zimą. Uczymy się teorii, aby niezwłocznie zastosować ją praktycznie. Nic dziwnego — praca idzie nam składinie, lepiej niż innym. Przy mniejszym nakładzie pieniędzy, a czasem i pracy mamy większe plony.

Świetlica już nie jest „smutna”, gdyż wie, że dobrze spełniła swoje obowiązki. Była świadkiem tytułu szlachetnych myśli i czynów. Teraz wychowanowie jej są przy pracy. Przyjdzie jednak czas, kiedy napełnią się jej puste ściany. I znów zadrga w niej życie, życie wielkie i twórcze!

Tworzyć je będą młodzi, pełne zapału i energii zastępy zunifikowanej młodzieży wiejskiej.

Zofia Kompianka
Miliszkii, pow. Łódzki

UWAGA, PRZODOWNICY:

Ukazał się już numer drugi miesięcznika „Przodownik Wiejski”.

Czytajcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie Wasze pismo!

Prenumerata roczna wynosi 6 zł., półroczna 3, kwartalna 1,50 zł. Numery okazowe na żądanie bezpłatnie. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika 30. Konto P. K. O. Nr. 3166.

O PRAKTYKI W GOSPODARSTWACH ROLNYCH

(artykuł dyskusyjny).

Zagadnienie praktyk rolnych w małych gospodarstwach nie jest nowem. Sprawa ta omawiana była niejednokrotnie na zebraniach, zjazdach i konferencjach u „góry” i u „dołu”, a jednak jakós nie możemy ruszyć z miejsca. Praktykant w małym gospodarstwie to dla wielu z nas conajmniej rzecz śmieszna.

Oczywiście dzieje się to dlatego, że najczęściej z osobą praktykanta łączymy kraciaste elegancie i dobrać skrojone spodnie, spicrutę w rękę i konika wierzchowego. Ten typ praktykanta ciągle przesłania nam oczy i nie możemy wyobrazić sobie takiego praktykanta na terenie małego gospodarstwa. Niewątpliwie taki praktykant byłby dla życia drobno-rolniczego bezużyteczny.

Praktykant, którego chcielibyśmy widzieć w naszych gospodarstwach, to właśnie nikt inny, jak ten, który osiadł na własnym gospodarstwie, a w czasie praktyki będzie wykonywał wszelkie czynności w gospodarstwie. Poza pracą fizyczną praktykant musiałby być dopuszczony i zorientowany w kierownictwie gospodarstwa. Wszelkie więc plany gospodarza w zakresie płodozmianu, upraw, kalkulacji i organizacji ogólnej praktykant musiałby należycie opinać.

Chodzi o to, aby po przejściu wiedzy teoretycznej w szkole Rolniczej czy w PR, uczeń mógł zająć się łączeniem tych wiadomości, zbieraniem ich w pewną całość z jednoczesnym nawiązaniem do gospodarstwa, jako całości. Chodzi o możliwe ogarnięcie gospodarstwa całego, poznanie tego warsztatu b. szczegółowe, gdyż tylko to dać może gwarancję umiejętnego prowadzenia.

Nasuwa się pytanie czy nie można nabywać praktyki we własnym gospodarstwie rodzicielskim, i jaki jest właściwy cel wyszukiwania gospodarstw gdzie te praktyki możemy odbywać.

Abym odpowiedzieć na te pytania, musimy zdać sobie przedewszystkiem sprawę do jakich warunków wraca uczeń po odbyciu szkoły, względnie w jakich warunkach pracuje uczeń PR, pozostając cały czas we własnym gospodarstwie. Wydaje mi się, że człowiek obeznany z gospodarstwem tak i tak prowadzonym, w niem wychowany żyłszy się i przyjmując wiele spraw bezkrytycznie, nie wyczuwając należycie jego braków. Do właściwej oceny niewątpliwie dochodzi, jednak w tempie znacznie opóźnionem. Ponadto z zagadnieniami rodzicielskiego gospodarstwa związany od dziecka, nie widzi w nich nic nowego, przyzwyczajając się do nich i często nie mając możliwości wprowadzenia zmian natychmiast, powoli obojętnie i wreszcie nad wieloma sprawami przechodzi do porządku dziennego.

Wychodząc z założenia, że niema dwóch głów jednakowych, jak i niema dwóch gospodarstw identycznych, należałoby stwierdzić, że uczeń idąc do gospodarstwa obcego, znajduje różne sposoby rozwiązania różnych zagadnień. Odmienność ta zmusza go niejako do głębszego poznania gospodarstwa, do myślenia, do szukania wyjaśnień i do wynajdywania ewentualnych możliwości zastosowania tych rzeczy u siebie niepraktykowanych w formie ulepszonej w gospodarstwie rodzicielskim. A jeżeli gospodarstwo, w którym praktykuje, stoi na wysokim poziomie, to bezwątpienia korzyść z dobrze odbytej praktyki jest b. duża. Praktyka to przecież doświadczenie, a doświadczenie to grunt.

Gdybyśmy się przekonali już do roli praktyki w naszych małych gospodarstwach, natrafilibyśmy jeszcze na wiele trudności w ich realizowaniu. Niech np. będzie rodzina złożona z drobnych dzieci i najstarszy syn, jedyny do pracy w gospodarstwie idzie na praktykę do sąsiada, jak sobie w tym wypadku poradzić? Albo poprostu ojciec mówi: „a, ja tego nie potrzebuję, będziesz tam na kogo robił, tu w domu jest roboty dosyć” i t. p. Pół biedy, gdyby można było prowadzić politykę wymienną. Idzie Bolesław na praktykę do Ignacego, niech i Ignac idzie do Bolesława. Sprawa roboty byłaby rozwiązana. Ale niestety wymiana taka mogłaby istnieć tylko przy wysokim poziomie gospodarowania obu warsztatów. Przeważnie jednak poziomy te są różne, w gospodarstwie Bolesława jest sporo do nauczenia się, gdy Bolesław do Ignasia iść nie chce, bo przecież gospodarstwo jest podle prowadzone i ludzie naśmialiby się niemało.

• Niema jednak sytuacji bez wyjścia. Poradzić sobie zawsze można. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do cyfr i nie lubimy ich, a jednak one mają swą wymowę. Nawet gdy w gospodarstwie niema kto robić, to też trzeba się mocno zastanowić, czy praktyka syna w innym gospodarstwie nie jest celowa. A przecież kiedy syn odchodzi do wojska, opuszcza gospodarstwo na półtora roku lub 2 lata i też musi być dobrze. Warto więc dobrze się zastanowić, czy rok nieobecności w gospodarstwie nie zostanie nadrobiony po powrocie z praktyki przez wzbogaconą dobrem doświadczeniem wiedzę członka rodziny. Temat, nad którym warto się zastanowić, by go praktycznie rozwiązać. Wypadnie więc rozważyć, jakie gospodarstwa wybierać, jaki okres czasu na to poświęcić i jak zorganizować całą pracę, aby osiągnąć należyty skutek.

Na ten temat musimy między sobą porozmawiać, to też niechaj koledzy i koleżanki jaknajliczniej wypowiedzą się w tej sprawie. Czekamy.

Wincenty Paulikowski.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nie grozić nie będzie!

Zapisujcie się do L. O. P. P.

DUŻO SŁÓW A MAŁO CZYNU

Obserwując życie drobnego rolnika, widząc go borykającego się z przeciwnościami, przyznając, że faktycznie rolnikowi jest ciężko żyć, a co najgorsze, że nie ma warunków, któreby mówiły o poprawie.

Ludność wiejską, przycięniętą ciężarem codziennych trosk zapomina chwilami, że stanowi silny i zdrowy fundament Państwa, zapomina, że jest klasą, której przysługują te same prawa i przywileje, co i innym obywatelom, zapomina wreszcie, że dobro państwa buduje nie jednostka, a gromada. Po odzyskaniu Niepodległości Państwa Polskiego przystąpiono gorączkowo do budowania Młodej Polski. Również nie zapomniano o wsi, przedewszystkiem położono nacisk na szkolnictwo, które, jak wiemy, niedźnie się przedstawiało. Nie pominięto również organizowania chłopów. Pod pozorem organizowania wyruszyło na wieś wielu ludzi, często nieświadomych i nieprzygotowanych do tej pracy, to też i wynik ich poczynania był żubny dla nas.

Dlaczego? Bo właściwie ci ludzie pracowali dla siebie, ewentualnie swoich partii, a nigdy dla dobra wsi — nie chciano uwierzyć, że wieś kiedykolwiek może dać z siebie coś pożytecznego, coś godnego naśladowania. To też po takiej nauce pozostały po dziś dzień ślady — ba, nawet nigdy nie zarosłe blizny. Wsi nie scalono, a tylko rozbito doszczętnie — tak jak jeszcze nie była rozbita — nawet za czasów okupacji. Zamiast współpracy powstała nienawiść — sąsiad sąsiada gotów był ze skóry obdrzeć, zato tylko, że należał do innej organizacji — czy partii.

I tak upłynęło kilka lat walk partyjnych w gazetach, na języki, a nawet i pięści. Panowie posłowie pewni, że spełnili swoje zadanie, strzegli bacznie swego żłobka, dopypując coraz to lepszego obroku, aby nie drapał delikatnych podniebień, a tymczasem na świecie się zmieniło, kryzys stał się władcą świata, jak również i Polski. Wysiłek społeczeństwa zeszedł do zera i wszyscy kornie pochylili głowy z myślą — „Dzień się wola Boża — jakiś się tam przeżyje”. I tak właśnie żyjemy wola Bożą — ale jak, czy zastanowił się kiedy zdrowy chłopski rozum — jak chłop żyje? I tu powiem, że nie, bo gdyby tak było, to niewątpliwie reakcja już nastąpiłaby odruchowo i chłop zabrałby się już do pracy zbiorowej, do pracy przedwzrostkiem nad samym sobą i nad stworzeniem jednej silnej organizacji rolniczej, któraby nie tylko figurowała na papierze, czy dobrze reprezentowała się na zjazdach i pokazach, ale któraby naprawdę pracowała dla dobra wsi i państwa. I na to już przychodzi ostatnie dni, kiedy możliwość ludzka wiąże przedostatni węzeł na pekającej strunie.

A co dalej będziemy robić? Dziś przeszło 70% braci po plugu staje przed zagadnieniem w czym tkwić zło i nie ma odwagi powiedzieć, że w nas — bo tak faktycznie jest, że chłop sam sobie winien i tego zaprzeczyć nie może, gdyż to jest więcej niż przesada — samo życie wykazało i dlatego też błędów tak karygodnych tolerować niewolno, a tylko należy zwalczać je, zabierając się do pracy nowej — do pracy planowej, która samo życie zrodziła, a formą tej pracy winien być przymus. Jak z jednej strony wyda nam się to nie możliwym, ponieważ jesteśmy państwem demokratycznym — tak z drugiej

w praktyce przymus w zorganizowaniu się wsi jest konieczny, bo dotychczasowa metoda dowolności we wszystkich dziedzinach — zaprawiania się do życia nie spełnia swego zadania. Brak ogólnego zrozumienia pochłaniał bezkarnie miliony złotych na oświatę i organizację rolniczą.

Ale już dalej na tym wózku nie pojedziemy, bo osie się zdarły, szprychy i dzwona powypadały, więc na samej piąście jechać się nie da, chociażby ją i często smarować, i dlatego też należy pomyśleć o nowym pojeździe, ale już poruszającym przez nas. Przymus ten nieodzowny środek winien wejść w życie, gdyż on tylko może zdecydować o egzystencji warsztatu rolnego.

Chłop polski pracuje 24 godziny na dobę, dążąc do wyprodukowania jaknajwiększej ilości materiału, ale to jeszcze nie wszystko, a nawet stanowczo za mało. To nie sztuka wyprodukować dużo złego materiału, ale należy wytworzyć dobry materiał i zbyć go po możliwie wysokich cenach. A jak te ceny wyglądają w praktyce? Oto był pomyślny rok, zboże obrodziło — inwentarz też dobrze poszedł, więc jest co, chwała Bogu, sprzedawać — myśli uradowany gospodarz — prowadząc na targ opasłą cielicę. Pewnie że już przy samym wejściu na targ brodaci pośrednicy ocenili jakość towaru, porozumieli się między sobą i zapłacili co chcieli, bo i co miał począć, biedny chłopowina, nikt inny nie kupi i więcej nie da, a sprzedać musi, bo jutro przyjdzie sekwestrator po ratę ubezpieczenia lub innego podatku i co wtedy? Licytacja, komornik. I stało się to raz, drugi, trzeci.

A nie powinno się tak stać, bo jest na to rada. Ani jedno deko produktu rolnego nie może się dostać w ręce pośrednika, a tylko wprost powinno ono iść do spółdzielni rolniczych. Bo jeżeli jedna gmina sprzeda 50 tys. m. zboża, a pośrednik zarobi na 100 kg. tylko 70 gr., a zarobi napewno, to zarobek jego wyniesie 35 tysięcy złotych, nie mówiąc o innych produktach. Tyle ciężko zapracowanego chłopskiego grosza idzie do żydowskich kieszeni. Dużo mówiło się, pisało się — nie pomogło to nic, groch od ściany zawsze się odbił, a spółdzielni jak nie było, tak nie ma.

Naiwne jest rozumowanie rolnika, iż spółdzielnia są tylko dobrem jednostek. Spółdzielnie powstać muszą! I rolnik powinien do nich należeć przymusowo, na podstawie specjalnej ustawy. Może początkowo nie wszyscy będą się czuli dobrze, ale gdy się przekonają, ile zyskują przez nalezienie do sprawnej organizacji spółdzielczej, wówczas napewno będą zadowoleni, wyzbywając się przesądą, że żyć tylko handlować może, a chłop musi jedynie pracować. Organizacje spółdzielcze miałyby początkowo charakter państwowy ponieważ my nie mamy pieniędzy, które dzięki naszej nieświadomości i niezaradności przeszły już dawno w ręce żydów. Państwo siłą rzeczy winno mieć spółdzielnie w swych rękach, ażeby nie dopuścić do konkurencji i żeby wreszcie skończyć już raz z wyzyskiwaniem nieświadomości chłopskiej, gdyż tem tylko można będzie uchronić warsztaty rolne od całkowitej ruiny, a ludność wiejską od nędzy.

Henryk Sitkowski.

RADJO NA WSI

RADJO W MOJEJ WSI

O cudownym wynalazku radja przyszła do nas wiadomość w 1925 r. Ludzie o tem dziwy opowiadali. Nie wiedzieliśmy o radjo nie prawdziwego; wszystkie te gadki wydawały się nam poprostu bajką. Jednak najwięcej zainteresowania budziło ono wśród młodzieży. Ale skąd tu wziąć pieniędzy?

Po wsi opowiadano, że podobno znany w okolicy majster murarski założył sobie radjo. Chodziliśmy koło jego chałupy i w dzień i wieczorem i nic nie było widać ani słysać. Mówiono przecież, że to powietrze przynosi i słowa i melodie i że tylko trzeba je z powietrza wylapać. Nasz majster murarski urosł do wielkości jakiegoś czarodzieja; nikt dotąd z powietrza nie łapał słów i melodii. Naraz we wsi gruchnęła wiadomość, że policja majstrowi zabrała radjo: majster nie opłacał. Potem żałował, ale zapóźno, bo- wiem nałożono na niego dość dużą karę. Sprawił sobie nowy odbiornik, zarejestrował go i wszystkie wolne chwile wieczorami spędzał ze słuchawkami na

uszach. Chodziliśmy do niego bardzo często i czasami dzielił się z nami jedną słuchawką. Ale trudno było posłuchać spokojnie z powodu dziecięcej wrzawy: sześciu dzieciaków w chałupie się „baraško-wało“.

Następnego roku powstało w naszej wsi Koło Młodzieży. Dotąd we wsi nie było szkoły. Dzieci musiały chodzić około trzech kilometrów do sąsiedniej wsi. Jeden z naszych kolegów, który akurat wtedy ukończył seminarjum nauczycielskie, na gromadzkim zebraniu mocno gospodarzy namawiał, by w swojej wsi, dla swoich dzieci nareszcie wybudowali szkołę. I wspólnym wysiłkiem wsi, młodych i starych, stanął na środku wsi ładny budynek-palacyk-szkola dla 80 dzieci. Obok szkoły zamieszkał nauczyciel. On pierwszy w naszej wsi sprawił sobie radjo na głośnik. Każdego wieczoru gromadziliśmy się w jego mieszkaniu, słuchając audycji radiowych. Nauczyciel — zarazem prezes Koła — z poświęceniem wtajemniczał nas w techniczne misterja radja. Sam był zwanym radioamatorem i wciąż swój odbiornik ulepszał.

W audycjach radiowych szukaliśmy przede wszystkim zagadnień, interesujących nas — synów wsi. Pogadanki i odczyty oraz specjalne audycje, odnoszące się do spraw wsi, dały nam niezwykle dużo korzyści. Niemniej ciekawiły nas wiadomości o zdarzeniach codziennych, popularne audycje historyczne i transmisje ze uroczystości tak świeckich, jak i religijnych. Szczególne zadowolenie i korzyść dawały nam pogadanki, wygłaszane przez braci-chłopów, w naszym języku i o naszych potrzebach. Słyszając audycję muzyczną, czy piosenki-spiewki, wykonane przez kapelę czy chór ludowy, radowaliśmy się i w oczach lzy stawały z wesoła. Niezawsze tylko godziny odpowiadały nam, bo Polskie Radjo dawało bardzo często audycje wiejskie w czasie dogodnym dla miasta, a nie dla wsi. Teraz to zmieniło się, bo program audycji rolnych, wiejskich jest bardziej dostosowany do naszego trybu dnia. Jak słysząc — ma być nowa stacja nadawcza w Warszawie i program dla wsi będzie bardziej rozbudowany.

Dziś mamy we wsi, liczącej przeszło sto gospodarstw, cztery odbiorniki na głośnik i sześć na słuchawki. Dla nas najlepszym jest odbiornik na głośnik, bo wiele osób może od razu odbierać audycję; na słuchawki głos jest bardzo wyraźny i czysty, lecz dostępny tylko dla jednej lub dwu osób przy zupełnej ciszy w mieszkaniu. Ale odbiorniki na głośnik są dla wsi za drogie, chociaż pożyteczniejsze. Przydałoby się wypuszczenie na rynek odbiorników głośnikowych dla wsi o możliwie bardzo niskiej cenie kupna i niedużych kosztach eksploatacji.

R. W.



Pachną kwiaty, pieści melodia...

PROGRAM RADJOWY OD 16.VI. DO 22.VI.

16.VI. Godz. 10.00 Transmisja Nabożeństwa. 12.20 Poranek muzyczny. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.45 Porady weterynaryjne. 20.15 „W godzinie śmierci“. 22.20 „Marynarka gra“.

17.VI. Godz. 16.00 „Gdynia okno na świat“. 18.00 Od Gutenberg do linotypu“. 20.00 „Skrzynka rolnicza“. 23.05 Muzyka salonowa.

18.VI. Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 16.00 „Skrzynka P. K. O.“. 18.10 „Bolesław Leśmian „Szmer wosel““. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.25 Mała orkiestra P. R.

19.VI. Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 17.00 Koncert Mando-
linistów. 19.30 Pieśni R. Schumanna. 22.25 Mała Orkie-
stra P. R.
20.VI. Godz. 10.00 „Boże Ciało w Łowiczu”. 14.00 Muzyka sa-
lonowa (płyty). 18.45 Utwory polskie w wyk. Ireny
Dubiskiej (skrzypce).

21.VI. Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 18.15 „Cała Polska
śpiewa”. 20.00 „Skrzynka rolnicza”.

22.VI. Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 14.30 Nowości z płyt.
18.10 „Minuta poezji”. 20.00 „Poznajmy przepisy fi-
nansowo-rolnicze”. 22.30 Mała Orkiestra.

PAŃSTWOWA OZNAKA SPORTOWA

Ambicją każdego młodego związkowca jest być pełnowartościowym członkiem organizacji; pełnowartościowości osiągnie się przez żywy udział we wszystkich działach pracy koła a zatem wychowanie fizyczne i sporty nie mogą być obce żadnemu kole-dze, czy koleżance, jak nie może być obcą dobra książka, dobra gazeta czy zainteresowanie gospodar-
ką domową.

Dowodem pewnych umiejętności, czy pewnego wyrobienia sportowego jest posiadanie Państwowej Oznaki Sportowej powszechnie zwanej „posem” (P. O. S.). Obowiązkiem więc każdego z nas jest zdobyć P.O.S. i to zdobyć jeszcze w tym sezonie t. j. w okresie m-ca czerwca i lipca b. r. W związku z tem podamy kolegom prezesom kół i kierownikom sekcji sportowych: a) co trzeba umieć czy zrobić, by zdobyć P.O.S. i b) jak się do tego zabrać.

a. Każdy kto chce zdobyć P.O.S. musi wykonać sześć ćwiczeń:

Ćwiczenie I-sze: *gimnastyka*, należy wykonać szereg ćwiczeń gimnastycznych podanych przez in-
struktora, ćwiczenia te są łatwe.

Ćwiczenie II-gie: *skok w dal* — kto ma lat 21 i wyżej musi skoczyć z odbicia dwiema nogami 8 m. i 20 cm. należy to rozumieć, że skaczący musi odbić się raz nową lewą, raz prawą i suma tych skoków wynosić ma 8 m. 20 cm. 19 i 20-letni muszą skoczyć 7 m. 20 cm. (z odbicia obónóż, jak wyżej). Można też zamiast skoku w dal zrobić skok wwyż i wtedy wy-
magania są następujące: ci, co mają lat 21 i wyżej

muszą skoczyć z odbicia prawą i lewą nogą w sumie 2 m. 20 cm., 19, 20-letni tylko 2 mtr.

Ćwiczenie III-cie: *biegi*: kto ma lat 21 i wyżej, musi przebiec 100 mtr. w 14 sekund na bieżni, jeśli biegnie po gościńcu lub na łąkach, to w sekund 15,4. Ci, co mają lat 19 i 20 sto metrów muszą przebiec na bieżni w 14,2 sekund, a na łąkach lub gościńcu w 15,6 sekund.

Ćwiczenie IV-te: *rzuty*: kto ma lat 21 i wyżej musi rzucić granatem lub ciężarkiem 800-gramowym ręką prawą i lewą w sumie 65 mtr. albo kulą 7,25 kg. 13 mtr. (w sumie prawą i lewą ręką). 19 i 20-letni muszą ciężarkiem rzucić oburącz 57 mtr., albo kulą 7,25 kg. — 12 mtr.

Ćwiczenie V-te: *marsz*: ci, co mają lat 21 i wy-
żej muszą przejść 10 km. z obciążeniem 12-kilokra-
mowem w półtorej godziny; 19 i 20-letni, też 10 ki-
lometrów w półtorej godziny, tylko mają obciążenie
mniejsze, bo 7 i pół kilograma.

Ćwiczenie V-te i ostatnie to *strzelanie*: można strzelać z broni krótkiej - rewolwer do specjalnej tarczy, która jest umieszczona w odległości 20-me-
trów od strzelającego i muszą wybić: 30 punktów ci, co mają lat 21 i wyżej, a punktów 20, 19 i 20-letni. Można też strzelać z broni małokalibrowej (z tak zw. floweru) strzela się też do specjalnej tarczy i muszą wybić z odległości 50 mtr. punktów 70 ci, co mają lat 21 i wyżej, a punktów 60 — 19- i 20-letni. Tych sześć ćwiczeń trzeba wykonać aby dostać P.O.S. o in-
nych ćwiczeniach nie piszemy, bo je trudno na wsi wykonać.

ORGANIZACJA W TERENIE

MŁODA WIEŚ NA POMORZU

2 czerwca br. odbył się pierwszy walny zjazd Kół Młodej Wsi powiatu toruńskiego Zjazd ten zgroma-
dził 152 koleżanek i kolegów, delegatów ze wszyst-
kich wiosek powiatu toruńskiego. Celem zjazdu był
wybór władz okręgowych. Zgalił Zjazd p. inż. Diffe-
nbach z Końcówki, wzywając obecnych do uczcie-
nia pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego
przez 3-minutowe milczenie. Następnie przewo-
dnicztwo objął p. inż. Diefenbach, powołując na proto-
kolantkę kół. Józefiakównę z Cierpic, zaś do prezy-
djum zjazdu p. Jadwigę Staszkiewicową i p. dyr. Iz-
by Rolniczej Szczyka oraz witając obecnych na zjeź-
dzie przedstawicieli władz w osobach pp.: starosty
mgr. Skórewicza, inspektora Gebła, dyr. Szczyka,
p. inż. Zycha oraz wszystkich gości i uczestników
Zjazdu.

W dłuższym przemówieniu p. starosta Skóre-
wicz poruszył szereg bardzo aktualnych zagadnień
z dziedziny życia wsiowego, poczem p. inspektor
szkolny Gebel wyraził gorące życzenia pomyślnego
rozwoju pracy Zw. Młodej Wsi. W myśl porządku
dziennego kł. Stanisław Grochowski złożył sprawo-
zdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego. P.
Antoni Myjak, instruktor O. P. wygłosił referat na
temat „Wytyczne prac ideowych Związku Młodej
Wsi”.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu
Okręgowego Zw. Młodej Wsi, w skład którego weszli
kol. kol.: Sądkiwski Jan z Końcówki, Kowalewski
Mikołaj z Grabocina, Grochowski Stanisław z Rubin-
kowa, Kuropatwa Władysław z Podgórz-awsi, Ruty-
nowski Albin z Koziegoboru, Zawjewa Stefan z Toru-
nia, Reimeltówna Adela z Rubinkowa, Stańczykówna
Zofja z Kluczyków. W skład Komisji Rewizyjnej

weszli kol. kol.: Stańczykówna Zofja, Reiwer Alfons i Bobiński. Na zakończenie Koło Młodej Wsi z Grębocina odśpiewało „Hymn Pomorza” oraz „Pierwszą Brygadę”.

Po zebraniu wszyscy uczestnicy zjazdu udali się do kasyna podoficerskiego na wspólny obiad. Podczas obiadu młodzież rażno gwarzyła między sobą, nawiązując stosunki koleżeńskie. Z powodu żałoby narodowej odpady z programu popisy chórów, mających wykonać pieśni ludowe pomorskie. Obejrzeniem filmu w kinie „Mars” zakończył się pierwszy Zjazd Młodej Wsi powiatu toruńskiego, a młodzież zadowolona ze swego udziału w życiu społecznym, odjechała do domów.

POWIAT BARANOWICKI

Dn. 26 maja r. b. odbył się w Baranowiczach powiatowy zjazd członków Kół Młodzieży Wiejskiej. Na zjazd przybyło ponad 60 osób młodzieży wiejskiej oraz w charakterze gości delegaci 5 Kół Młodzieży Ludowej, którzy z zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom. Na zjeździe obecni byli: p. generał Grzmot-Skotnicki, p. senator Rdułtowski, p. poseł Pożniak, p. inspektor szkolny B. Stawowy oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Zjazd zagał kol. prezes Pow. Związku Młodzieży Wiejskiej Letowt. Po zagajeniu zaproponował uczczenie pamięci zmarłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie z miejsc i zachowanie chwili ciszy, a następnie odczytał oświadczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz poświęcił kilka słów omówieniu życia i pracy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

P. senator Rdułtowski powitał zjazd w imieniu T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych oraz mówił o znaczeniu pracy młodzieży wiejskiej i potrzebie zjednoczenia pracy młodzieży dla dobra wsi i państwa, serdecznie życząc powodzenia obradom. Referat o unifikacji organizacji młodzieży wiejskiej wygłosił kol. Sieczko. Nad referatem wywiałą się ożywiona i ciekawa dyskusja, w której zabierali głos w pierwszym rzędzie przedstawiciele Kół Młodzieży Ludowej oraz delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej. Przedstawiciele Kół Młodzieży Ludowej, obecni na zjeździe w charakterze gości, w serdecznych i szczerych słowach wypowiedzieli się za unifikacją, charakteryzując jednocześnie sposób organizowania młodzieży, często deprawując młodych.

Mówili o tem, że wiele Kół Młodzieży Ludowej wyraźnie wypowiedziało się na swoich zebraniach za unifikacją i że wielka szkoda, że żadne Koło Młodzieży Ludowej nie zostało zawiądowane o dzisiejszym zjeździe, że napewno delegaci przybyliby licznie i sprawa unifikacji mogłaby już na dzisiejszym zjeździe być przeprowadzona całkowicie.

P. pos. Pożniak w treściwym i serdecznym przemówieniu wypowiedział się za unifikacją oraz omó-

wił znaczenie jej i sposób przeprowadzenia. Delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej wypowiedzieli się za unifikacją. Obecni przedstawiciele Kół Młodzieży Ludowej złożyli na piśmie uchwały swych Kół o przystąpieniu do Centr. Związku Młodej Wsi oraz wzięli udział w głosowaniu nad następującymi wnioskami:

1) Zjazd uznaje unifikację w ramach Związku Młodej Wsi za sprawę ważną i konieczną dla wsi.

2) Zjazd uchwala powołanie Powiatowego Związku Młodej Wsi w Baranowiczach oraz wybranie tymczasowego Zarządu Związku w składzie następującym: K. Letowt, K. Grodzki, E. Kuklewski, L. Kuniewicz, M. Stołykówna, B. Stawowy, J. Żytko, S. Honeczaryk i B. Pikulski. Komisja Rewizyjna: B. Wojnarowski, M. Józefowiczówna, P. Lubbe.

3) Zjazd powierza Zarządowi wprowadzenie uchwał zjazdu w życie przez popularyzowanie idei zjednoczenia młodej wsi pow. Baranowickiego.

Na pierwszym zebraniu tymczasowego Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi zostały przeprowadzone wybory prezydium tymcz. zarządu: prezes — Kazimierz Letowt, wiceprezes — Kazimierz Grodzki (przedstawiciel Z. M. L.), sekretarz — Leon Kuniewicz i skarbnik — Eugenjusz Kuklewski (przedstawiciel Z. M. L.). Tymczasowy Zarząd Związku Młodej Wsi w Baranowiczach na wniosek przedstawicieli Kół Młodzieży Ludowej postanowił zwrócić się do wszystkich Kół Młodzieży Ludowej pow. Baranowickiego z propozycją wypowiedzenia się w sprawie unifikacji oraz nadesłania swoich oświadczeń w sprawie przyłączenia się do tymcz. Zarządu Związku Młodej Wsi w Baranowiczach, do czasu, aż zostanie zwołany ogólny zjazd delegatów dla wybrania stałego Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi oraz szczegółowego omówienia programu pracy zjednoczonej organizacji.

POWIAT WOŁOZYŃSKI

Dnia 30 maja r. b. odbył się powiatowy zjazd unifikacyjny Kół Młodzieży Wiejskiej i Kół Młodzieży Ludowej w Wołozynie. Na zjazd przybyło ponad 50 delegatów po 2-ch od każdego Koła oraz kilkunastu przedstawicieli organizacji społecznych. Na zjazd młodzieży przybyli także p. Starosta Powiatowy Wesołowski, p. Inspektor Szkolny Bocewicz, Ag. om Powiatowy inż. Mikołajczyk i inni goście. Powitalne przemówienia serdeczne i szczerze wygłosili: Pan Starosta, p. delegat Urzędu Wojewódzkiego i p. Inspektor Szkolny.

Referat o potrzebie połączenia wysiłków młodej wsi wygłosił kierownik Związku Młodzieży Wiejskiej kol. Sieczko. W dyskusji nad sprawą unifikacji młodzieży wiejskiej i ludowej zabierało szereg delegatów Kół, którzy prosto i szczerze wypowiedzieli się o potrzebie połączenia się dla wspólnej pracy i że zupełnie niepotrzebnie sprawa unifikacji tak długo się ciągnie.

NA SZLAKACH KULTURY

— W marcu b. r. miał się odbyć w Bytomiu jedynym polskim gimnazjum w Niemczech egzamin. Egzamin ten jednak nie doszedł do skutku, gdyż Niemcy odmówili maturzystom tegoż gimnazjum prawa wstępu na uniwersytet.

Młodzi maturzyści Polacy solidarnie nie przystąpili do egzaminu, który nie w życiu by im nie dał. Za młodymi, którzy tak pięknie zamieniali swą wolę, stanęli wszyscy

Polacy, żyjący w Niemczech, odwołując się do najwyższych władz o odwołanie tak krzywdzącego zarządzenia. Jedyną polską organizację akademicką w Niemczech przynajmniej maturzystów na swoich członków, pragnąc zadokumentować, iż w oczach Polaków ci młodzi zdali już egzamin dojrzałości (maturę).

I maturzyści zwyciężyli: po dwóch miesiącach nadeszło od władz niemieckich pismo, dopuszczające maturzystów gimnazjum w Bytomiu do uniwersytetów.

nęła. Przeciwko unifikacji nie było ani jednego głosu.

Po przeprowadzeniu dyskusji jednogłośnie uchwalono powołać Powiatowy Związek Młodej Wsi w Wołożynie i wybrać wspólny zarząd zunifikowanej organizacji. Do Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi w Wołożynie wybrano kol. kol.: Franciszka Mikołajczyka, Jana Adamskiego, Annę Mendelównę, Ksenię Chodarukównę, Rafała Głińskiego, Jana Reguńskiego, Jana Protasewicza, Stanisława Śnieżko i Wincentego Waszkiewicza. Na zakończenie kol. Sieczko omówił wytyczne dla pracy dalszej w organizacji Związku Młodej Wsi.

ZJAZD O. Z. M. W. KOSÓW.

26 maja b. r. w Kosowie Poleskim odbył się Walny Doroczny Zjazd Delegatów Kół Mł. Wiejskiej pow. kosowskiego. Zjazd zgromadził około 200 osób, delegatów i gości z 20 miejscowości, z których najdalsza odległość wyniosła 70 km. Na zjeździe reprezentowane były Koła: Somino, Św. Wola, Staniewicze, Aleksiejki, Sienkiewiczze, Michnowicze, Piaski, Sokołowo, Ogrodniki, Skuraty, Milejki, Białawicze, Zapole, Hoszczewo, Ostrówek, Olszanica, oraz wsi, w których są czynione przygotowania do założenia Koła: Kulesze, Rzeczyca, Rackiewiczze i Busiaż.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele, poczem prezes OZMW kol. Kamiński dokonał otwarcia Zjazdu w obecności przedstawicieli władz i organizacji społecznych.

Obrazy Zjazdu rozpoczęły się pod znakiem żałoby Narodowej, uczestnicy Zjazdu przez powstanie i paru minutowe milczenie dla wyrazu żalu i bólu po stracie Wodza Narodu, a na wniosek kol. Bazylego Truicki uchwalono jednomyślnie wysłać ze Zjazdu depeszę do Pana Wojewody Poleskiego i Pana Starosty Powiatowego o następującej treści:

„Walny Doroczny Zjazd Delegatów Kół Mł. W. pow. kosowskiego w Kosowie Poleskim wyraża głęboki żal z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego i jednocześnie zapewnia, iż wszyscy członkowie Kół pracować będą dla Dobra Rzeczypospolitej w myśl ideałów Wielkiego Wodza i Wychowawcy Narodu“.

Dalsze obrady Zjazdu cechowała dojrzałość omyślnych zagadnień oraz poczucie ważności chwili. Ze sprawozdań Delegatów Kół była świadomość wykonywanych prac i rzetelna ocena roli młodzieży wiejskiej w życiu wsi i Państwa.



Czoło pochodu Okręgowego Związku Młodej Wsi w Chełmie na uroczystości żałobnej uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego w dniu 18 maja 1935 r.

K. M. W. KAMIEŃ KOSZYRSKI

Staraniem Koła Młodzieży Wiejskiej w Kamieniu Koszyrskim w okresie od dnia 12 marca do dnia 26 maja urządzono „Konkurs Dobrego Czytania Książki”. Do konkursu przystąpiło 15 osób. W międzyczasie odpadło 5. Do konkursu wybrano książki następujące: „W Swojezy” — Dygasińskiego i „Józef Piłsudski” życie i czyny — Pomarańskiego i „Bartek Zwycięzca” — Sienkiewicza. Czytanie książek odbywało się zespołowo, poszczególnymi grupami pod opieką i przy pomocy przodownika konkursu kol. Teodorowicza Serafina.

Dnia 26 maja 1935 roku w lokalu świetlicy Koła odbyło się uroczyste zakończenie konkursu. Uczciwszy zgon Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez powstanie i jednogłośnie milczenie, Komisja Sędziowska w składzie: p. starosta K. Łyszczykowski i członków: zastępcy Insp. Szk. p. Hojaka, instr. ośw. pozaszkolnej p. Kolhmana i prezesa O. Z. M. W. kol. Malusa przystąpiła do oceny pisemnych sprawozdań, które przez każdego z uczestników konkursu zostały odczytane. Sprawozdania i dyskusja na tematy związane z treścią przeczytanych książek wykazały, że konkurs spełnił swoje zadanie, gdyż opracowania ujmowały trafnie istotę rzeczy, przy samodzielnym ich wykonaniu. Podniósł ten moment w krótkim przemówieniu p. starosta, zachęcając Koło do dalszej pracy w tej dziedzinie i składając na pomoce (uzupełnienie biblioteki) 30 złotych. W dowód uznania i zachęty dla tych kolegów, którzy w konkursie wytrwali do końca, Komisja Sędziowska odstąpiła od projektowanych 3-ach nagród zespołowych, a postanowiła nagrodzić książką każdego uczestnika konkursu.

Zaznaczyć należy, że Koło Mł. Wsiek w Kamieniu Koszyrskim wykazuje ostatnio ożywioną działalność w pracy oświatowej i przysposobieniu rolniczym. Koło liczy 46 członków, posiada własną świetlicę, radio i bibliotekę, składającą się z 146 tomów.



Gromada Kosowska na zjeździe O. Z. M. W.

ZARZĄD O. Z. M. W. ILŻA RADZI

5-go maja b. r. w sali Szkoły Powszechnej w Ilży odbyło się zebranie Zarządu Okręgowego Związku Młódz. Wiejskiej przy udziale prezesa Zarz. Okr. kol. Ramana Ochaliaka, kierownika Zarządu Wojewódzkiego kol. St. Pietrzyka, oraz członków Zarządu Okręgowego. Zebranie miało na celu omówienie programu Zjazdu Delegatów Kół z Okręgu i ustalenie terminu Zjazdu.

Termin Zjazdu został ustalony na dzień 26 ma-

ja, rozpoczęcie obrad o godz. 10-ej rano. Następnie zostały omówione następujące tematy: uaktywnienie prac sekcji koleżanek na terenie okręgu, urządzenie wspólnych wycieczek krajoznawczych w okresie wiosennym i letnim przez związki sąsiedzkie do bliższych okolic, oraz dalszej wycieczki młodzieży z jednego lub kilku okręgów do Gdyni.

Jednocześnie postanowiono położyć jaknajwiększy nacisk na gruntowne przepracowanie przez członków zagadnień związanych z Przysposobieniem Rolniczem i oświatą w Kolach.



FOTOGRAFUJEMY

Dotąd nie nadeszła do „Siewu“ ani jedna fotografia, która by się bez zastrzeżeń nadawała do druku. Wogóle fotografie z terenu napływają niezwykle ciężko. Chcemy przecież urządzić konkurs fotograficzny i rozstrzygnąć go we wrześniu b. r. Jak dotąd, poprostu nie będzie kogo nagradzać. Doprawdy wstyd, żeby 200.000 młodzieży, rozrzuconej po całej Polsce, nie było stać na ładne zdjęcia, odzwierciedlające codzienną pracę wsi, trud wsi i jej znoję. A przecież dużo osób wśród związkowców fotografuje.

Otrzymujemy liczne zapytania w sprawie naby-

cia aparatu fotograficznego. Jeszcze raz przypominamy, że na odpowiedź trzeba przysłać znaczek pocztowy za 25 gr. Tym, którzy znaczki załączają, wysyłamy komplet cenników fotograficznych. Wysłaliśmy kilkanaście takich cenników i wszystko skończyło się widocznie na oglądaniu malowanek.

Bardzo chętnie w „Siewie Młodej Wsi“ udzielimy wszelkich odpowiedzi i wyjaśnień odnośnie aparatów fotograficznych i fotografowania. „Siew Młodej Wsi“ jest pismem Waszemu — dbajcie o jego ładny wygląd zewnętrzny, bogatą treść tekstową i ilustracyjną. Należy więc zakasać rękawy do pracy. Nie tylko czytajcie pismo, ale współpracujcie z nami czynnie nad jego redagowaniem.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

*Naczelny Komitet uczczenia Pamięci
Józefa Piłsudskiego*

Na Zamku odbyło się w dniu 6 czerwca posiedzenie członków Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w liczbie 130 członków. Zebranie zagał p. Prezydent Rzeczypospolitej, poczem gen. Wieniawa-Długoszowski wygłosił referat, w którym podkreślił, iż pamięć Józefa Piłsudskiego należy tak uczcić, by jej dowody mówiły o wielkości i pięknie

dziedzictwa, pozostawionego przez Wodza Narodu. Po powołaniu Prezydium, Wydziału Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej Komitetu, p. Prezydent odczytał treść aktu utworzenia Naczelnego Komitetu, który brzmi następująco:

„Działo się na Zamku Królewskim w Warszawie dnia 6 czerwca roku 1935-go.

My, współcześni Józefa Piłsudskiego, świadkowie Jego wielkich czynów, a również Jego podkomendni, żołnierze i uczniowie, którym dane było

DROBNE NOWINKI

= W Rabat (Francja) odbył się w tych dniach kongres oficerów rezerwy, na którym gen. Weygand wygłosił wielkie przemówienie, w którym stwierdził, iż armia francuska jest znakomicie przygotowana do wojny, dzięki należytemu wykupowaniu, zaopatrzeniu w sprzęt techniczny, a poziom moralny armii francuskiej stoi na wysokości tego ideału obrońcy narodowej, który wojsku zawsze przyswiecał.

Musimy stwierdzić, że jest to sprawa nielada przygotować armię do wojny i zorganizować ją według współczesnych wymagań, jeżeli się zwróci uwagę na olbrzymi postęp, jaki poczyniła mechanizacja broni w poszczególnych państwach od wojny światowej do dzisiejszego dnia. Wyraźnie mówią

o tem cyfry: bo gdy piechota na początku 1914 r. stanowiła 74% siły zbrojnej, to obecnie wynosi ona około 60%. Ilość karabinów maszynowych od tego czasu do doby obecnej wzrosła o 130%, a liczba inżynierów powiększyła się o 500%.

= Na brzegu morskim w porcie Władystoku (Daleki Wschód) ustawili bolszewicy armaty, tak zwane „grube Leniny“. Posiadają one wielkość „grubych Bert“, armat, z których Niemcy podczas wojny światowej ostrzeliwali Paryż. A jak wielka była donośność pocisków, o tem najlepiej świadczy fakt, iż strzelano z odległości 120 kilometrów i pociski rwały się, czyniąc wielkie szkody w stolicy Francji. „Grube Leniny“ mają bronić wybrzeża Azji rosyjskiej przed atakami floty japońskiej.

w Jego epoce żyć i pracować, w przekonaniu, iż narodowi cały z poczynianiami naszymi się jednocy — przystępujemy do stworzenia pomników, które byłyby godnem uczczeniem pamięci Zmarłego Wodza. I w tym celu powołani przez Prezydenta Rzeczypospolitej konstytuujemy się pod Jego przewodnictwem jako Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego

P. Wacław Jędrzejewicz, minister Oświaty, przyjął delegację Uniwersytetu Warszawskiego, która złożyła wniosek profesorów tej wyższej uczelni w sprawie nadania Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

P. Jędrzejewicz przyrzekł postarać się o spełnienie życzeń profesorów.

Zalobny hold Sejmu i Senatu

6 czerwca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Sejmu i Senatu. Na wezwanie marszałków posłowie i senatorowie wszystkich bez wyjątku klubów, powstawszy, w dłuższej chwili skupionego milczenia uczcili pamięć Józefa Piłsudskiego. Po złożeniu przez posła Podolskiego w Sejmie projektów ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej — obydwie posiedzenia zamknięto.

Minister Laval tworzy nowy rząd

W poprzednim n-rze pisaliśmy, iż po upadku rządu p. Flandę prezydent Francji powierzył stworzenie nowego gabinetu p. Buisą, który zorganizował

wał go wprawdzie, ale zaraz na następne posiedzenie izba poselska przegłosowała wniosek, iż niema do nowopowołanych ministrów zaufania, więc gabinet upadł. Z powodu takiego stanu rzeczy, prezydent zwracał się jeszcze do kilku wybitnych polityków, by zostali premierami, ale ci odmówili. Ostatecznie podają się tego zadania Laval, minister spraw zagranicznych Francji.

Mussolini zmienia kierunek swej polityki

Dyktator Włoch, Mussolini, ma obecnie wielkie trudności w sprawowaniu rządów w swoim kraju. Mówi zawsze o wielkości swego państwa, chciałby je postawić w rzędzie mocarstw świata. A tymczasem bezrobocie rośnie wewnątrz kraju, pieniądz lir ma coraz mniejszą cenę, więc z konieczności musi on starać się o nowe obszary w Abisynji i prowadzi do wojny z tym krajem. Ale by walczyć w Afryce, trzeba mieć spokój z niedalekimi sąsiadami, a w tym wypadku z najgroźniejszym, z którym w niezgodzie się dotąd żyło, t. j. Niemcami, dążącymi podobnie jak i Włochy do utrwalenia swych wpływów w Austrii. Z tego powodu Mussolini chce obecnie zawrzeć układ z Hitlerem, zostawiając mu wolną rękę co do Austrii, by samemu w związku z rychłym zakończeniem pory dądzystej w Afryce rozpocząć działania wojenne.

Kto w tej przyszłej wojnie zwycięży, niewiadomo, bo chociaż Włosi posiadają duże udoskonalenia techniczne, to jednak nie mogą oni przerzucić do Abisynji większej ilości wojska, a poza tem Abisyńczycy walczą o swoje granice i we własnym kraju, co podnosi wartość bojową ich oddziałów.

OD ADMINISTRACJI

Poniżej podajemy dalszy ciąg nagród w związku z Tygodniem „Siewu Młodej Wsi“.

Komplety broszur

(Uprawa buraka pastewnego, uprawa ziemniaków, kukurydzy, wychów prosiąt, młodzież wiejska w pracy samorządowej) otrzymują Koła w: Ożgnowiczach, Pietryłowiczach, Chwalibogowie, Mostkach, Czenowicach.

1) „*Hodowla bydła*“ — prof. Zdzisława Ludkiewicza; 2) „*Nawozy własne gospodarstwa wiejskiego*“ — prof. Zdzisława Ludkiewicza; 3) „*Nawozy sztuczne*“ — prof. Zdzisława Ludkiewicza.

Powyższe broszury, jako nagrody, przyznano następującym Kołom Młodzieży Wiejskiej w: Anielinie, Aleksandrowie, Boguszynie, Bielicy, Brydzy-

nie, Chanczy, Ciechanowej Słobodzie, Dębnie, Dzierżynie, Dębnie Królewskim, Dzierdwach, Dobieśławicach, Głębokich, Górkach, Gurtakach, Głodowie, Gajewszach, Gozdzie, Gąsiewie, Głębówce, Horodyszczach, Jedlnie, Koczowie, Kuncewszczyźnie, Kawenczyźnie, Krzywosądz, Krugłym Lasku, Kikołach, Kuszelewie, Kakiwiczach, Łąkoci, Łuzach, Milanowie, Nikontanach, Mieszkowszczyźnie, Mirance Starej, Nowej Wsi, Nowosiolkach, Ostrołęce, Patkowcu, Popielówce, Plisie II, Paarach, Piasecznie Redzyńskiem, Rychłowicach, Szostce, Smietankach, Siodle, Sokolnikach, Szumowie, Senisławicach, Sztydlowie, Wolicy, Wielgiem, Wypychach, Wereskowie, Wierzbicy, Woli Czaryskiej, Wólce, Wołowice, Zawadach, Zreczu Dużem, Zbęchach, Zyskawicach, Zabostowie Polanowskim.

POROZMAWIAJMY:

Kol. Kompiánka, pow. Łódzki: Artykuł Wasz otrzymałszy i, jak widzieć, zamieszczamy go. Piszecie bezpośrednio i szczerze, tak jak płyną Wasze myśli — a to stanowi dużą zaletę. Czybyście nie mogli napisać do dalszych n-rów „Siewu“ o tej świetlicy, która, jak to pięknie określiliście, „przeżyła się z ciasnego mieszkania na pola, ogrody i lasy“ —

a więc o radości pracy młodych związkowców na słońcu, powietrzu? Ściskamy dłoń i czekamy.

Kol. Stan. Olszewski: „O pieśń ludową w Kolach Mł. Wiejskiej“ zamieścimy po upływie Żaloby Narodowej — w lipcu. Może posiadacie pewne doświadczenia jeśli chodzi o organizowanie chórów młod. wiejskiej, czy przykłady należytego, choć z trudem kształtowanego rozwoju tych tak ważnych w życiu sekcji kulturalno-oświatowej komórek. Napiszcie, a zamieścimy po tym ogólnym artykule. Bywajcie!

„KURJER PORANNY“

WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 148. KONTO P. K. O. 26.888.

KURJER PORANNY jest największym dziennikiem współczesnym. Naczelna redakcja spoczywa w rękach *Wojciecha Stępczyńskiego*. W *Kurjerze* piszą bardzo wybitni pisarze i publicyści oraz członkowie Akademii Literatury. We wszystkich stolicach europejskich i większych ośrodkach kraju *Kurjer* posiada własnych korespondentów. Codziennie *Kurjer Poranny* daje od 10 do 14 stron dużego formatu wraz ze stałymi dodatkami tygodniowymi: *Podstoleczny, Szkoła i Nauczyciel, Życie Gminy Wiejskiej, Turystyka i Uzdrowiska, Drogi-Motoryzacja, Kurjer Filmowy; w niedzielę — piękny dodatek ilustrowany.*

KURJER PORANNY jest jedynym pismem codziennym, które zamieszcza materiały, dotyczące pracy i rozwoju *Młodej Wsi* oraz omawia aktualne przejawy życia wsi. Wszystko, co wieś boli, czego jej brak, czem żyje, ku czemu dąży, szczególnie odnośnie do poczytań młodzieży, znajduje na łamach *Kurjera* rzetelne odzwierciedlenie. Dla członków *Młodej Wsi* prenumerata wynosi tylko 3 zł. 75 gr. miesięcznie zamiast 5 zł. Wlicza się w to również i koszt przesyłki pocztowej lub odnoszenia do domu. Poza tem prenumeratorzy otrzymują bezpłatne premie książkowe.

Czytajcie, prenumerujcie, rozpowszechniajcie czasopisma własnej Organizacji:

„SIEW MŁODEJ WSI“

i

„PRZODOWNIK WIEJSKI“

Czyś już zjednał nowych prenumeratorów?

Czyś wpłacił należność za bieżący kwartał?

Czyś pamiętał, że od Twej obowiązkowości zależy samodzielność finansowa akcji prasowej związku?

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI